

1010.

1010



(Paprocki)

311224

Biblioteka Jagiellońska.

I

St. Druki



1. c. 5.

Liter. pol.

Wcale

1  
jabby

Papros

~~25~~ <sup>25</sup> mth.

1889. XII. 1.

15

18/75

13667

Wcale Nie Paproski

Oban Mariej. Piśm. ttt 102. <sup>Kraków</sup>

Catal. Janson. 1706 ma i daty 1700.

Wiem. Hist. lit. VIII 12.6.

Uchodzi za autora Bernat z Krynowa.  
jako to z Wiśniczkiego. Dzwato iis, kto to czyba umiue.

Maję biblioteki

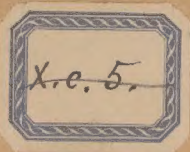
Ossolinis.

Cracov.

Union lwow.

druk roku ~~1700~~ <sup>(2)</sup> / 1697 <sup>(2)</sup>  
(z ramy Ukazy)





465.

1743.



K O Ł O  
P T A S T W A  
P O W I E T R Z N E G O.

czy Konkurencyey na Państwo Różnego Rodzaju;  
Dla obstarania na Gorze Olimpus w Poszkodka  
siebie nacyelniczego Ptaka

K R O Ł A O R Ł A.



Wznowiam przywołanego instinktu.

Podług ządu dobrego między sobą  
Postanowicie.

Z Ł O Ń E

Tracisz miłość po miłym, wku nowego  
po nowym.







# K O Ł O

## Ptaśtwa Powietrznego.

**S**Łeciało się czasu iednego Ptaśtwo dla obrania między soba KROŁA/ słowo sobie dawszy/ na pewne miejsce/ a tam gdy się wszystkie zgromadziły/ Dankę Szymowania/ Napadze czytać rozkazano: naywiększa gra była łogoby na Królestwie posadzić mieli. Po data tedy kilku Konkurrentow y Kandydatow/ iednak się na iedno zgodzić nie mogli.



**P**ierwszy prosił o głos/ wysunął się na poszodeł/ rozłożył strzydła y ogon/ takieś mu taktemu takno słotym kóło oczy miał/ pocznie płodem/ swoją wspaniałość y piękność na Królestwo promowując. Ale go wnet zagadniono/ gdy mu zarzuciły błotniste nogi na oczy wyrzuciono: tak dalece/ że spuściwszy ogona swego dumy/ a nos zwiesiwszy/ od wszystkich obrzyżniony/ niepozwalamy na Króla Pawia.



**N**iechcie trochę on głos/ Marszałek zoraw nosem plekotać pocznie/ aby cicho było/ Jastrząb na cztery strony nasłoniwszy się/ tak mowić pocznie. Prawda że z własnej gamby słowa nie popłaca/ iednak gdy nam o całosć Rzeczypospolitey naszej idzie/ y tak długo bez Króla zostaniemy w Interregnum/ teżeli się waszemu Ptaśtemu Kółu podoba/ Król już przy sobie mać. Obrócił się Jastrząb do Kóla/ darłkość swoją władzę nad Europą położył/ spona wyciągnął/ prawie wszyscy w niej zasłodziwszy/ zdamięta się wszyscy takie.



śmiałości/ taki taki z drugim konferować pocznie/ aż chałas  
bry/ gabry/ że Jastrząb nieborak ledwo sucho wśiedi.



Wziśda znów/ Kandydatow podać  
Ale ich przyjac niechca/ znówu alte  
kacya powstaie/ z posgoda siebie iedne  
obrać mysla: agdy tak konsultnia/ przy  
chodzi Boćian/ wysoko stapać pocznie  
fyle wyćiągnie/ wszystkich przywita/ ab  
sobie ich niewolił animusie/ aż owo leq  
stronę trzymając Sowa/ tak Wotnie. I  
dlugoz tak bez głowy zostawac badziem? polt Wygryzna na  
sa w tych turnietach y rosole sama z soba badzie sie biedzie  
Jesli o Krola idzie/ mym zdaniem/ inzego nad Boćiana nie  
widzi. Bo lezeli na statek weygrzamy/ w nogach go krztał  
tnie włożony nośi: Boćian/ ma znać Łata następuiacego  
gdy przylatnie/ Zimy gdy odlatnie. A co wielka/ nie trze  
ba nam sie obawiac gołgaliacey sie po ziemi gadziny/ wpy  
teł świat wygysci/ a iad y truciżna z Krolestwa swego wy  
podzi. Gdy tak perornie Sowa/ Boćiana na Krolestwo  
koniecznie wsadzaiac/ ale y tu bez chałasu być niemoglo/ wpy  
scy okryłna Sowa/ na ley zdanie niepozwalaiac.



Aż owo porwie sie iedną czesc/  
Sroka na Pankstwo podaiac:  
miedzy insemi Wrobel sie przy  
tym opponowal/ y tak swiergo  
tać pocznie. Jest co y w malym  
Stworzeniu chwalic/ male sta  
tury/ wielkich czestokroć poło  
nywala Olbezymow; y lubo ko  
go natura w wzroście uposles  
dzila osobliwy przymiotem wy  
kla mu to nagradzac. Sroka  
choć szupleg ciata/ ale w sofie  
gomyku/ y Pankstey fantazyey.



Kto znas lepiey mówić może/ kto słowá ludzkie poiać może  
 takto Sokół? sami obaście takto wysoko wyniesie naše Kro-  
 lestwo/ kiedy coś ludzkiego wieszka mieć będziemy. A wo-  
 staku/ zdaje się na wyższe Powiaty Seymu Nászego/ osobli-  
 wa wšytkich radá/ ta dobrze komponować sechce sprawy/ wsad-  
 y nas/ y o całe Pánstwo grá idzie. Gdy tak perorate/ wysko-  
 cy sobie po tej Oracyey Wrobel na jedney nodze/ rozumie-  
 łac zewšytkiego dołazał/ co mowił; aż go Czytł pozníe kon-  
 fundował/ a ciſy tu Pánie Bráćie/ bo wam Róć dádza zá swier-  
 kanie. Wrobel się na niego rozgniewawšy/ ná pojedyneſ wy-  
 zywa/ Czytł pod Szzyglá podpada o pomoc proſac: ná-  
 leży się Wrobel hárzley tu niemu/ aż Woyna. proſa/ rozwa-  
 dzaia/ wſtąpić Rezywdy Wrobel niechce/ przyſko do tego/ że  
 tak ſmiałego Wrobla mores náuczono/ ná powietrzu go mia-  
 dzy soba rozſárpał.



**R**oznida się potym/ na inſy dzień ſeſſia o-  
 dłożywšy: w tym zawołany Bánkiet/ y Przy-  
 iaciełſka wczé Grey wypráwne/ zápraſa wšy-  
 tlich przez Sokola y Dropia/ káždy ſię ſtawić  
 obiecaie. Przychoďi záś obiaďu/ wšyſcy ſię  
 glátnia á tym záſem Stoł nákrýwaia/ potrá-  
 wy roznoſa: tu miſá mału/ tu robagłow tálerz. Miſa ná-  
 ráczy dla Kánarkow głowá Cakra/ Szzyglow ſiemieniem g-  
 ſtuia/ á nayhárzley pſeniczka Wroblom ſmákováia: przed  
 Orla Barana ſtaſk poſtawia/ Jáſtrza b ná Kuropátwy wre-  
 Sowa myſy ſtabie.



**B**óclan wézá dſlubie/ Paw iſboje lubi/ goła-  
 bie groch w gárdło ſmykáia/ ſoraw co ma-  
 da nie przebiera/ záſtaďa według Regestrá/  
 y tak ſię bántietnia/ ná kłorey wczé Kruk z Lá-  
 benćiem Predencnie.





**G**dyś tań dobra zaczęła myśl/ y wstę-  
scy Gryfowa ochotą chwala: po piła-  
na Krolem nazywała; rad Gryf iakby go  
na Konia Turckiego wsadził: y srogie ro-  
złożywszy sztydła/ aby sobie ogromność  
y powagi przydał/ cieży się/ że go prz-  
wzięcie Krolem witaia/ tym bardziej ley-  
rozley/ wrzawa/ bankiet przedłużaia/ wby-  
tkim rad. Porwa się raz/ aż znowu pnałami noża tryniczna  
woda/ popiliła sobie y podpiliła/ długo się Stoł wleczę/ ciężko  
siedzieć/ wtory/ y siódmy raz z ław się suna/ tępnaż na Gospo-  
darskiej nie schodzi ochocie/ y dżiesiąte porwanie po pierwszy  
było. Po długiej chwili/ gdy się do pałnocy y daley przewlokł  
Bankiet/ na ostatku wszyscy iak w rakt z ław się suna/ Gryfowi  
czolem biał/ szczęśliwey zycza nocy y pośoin. W tym na dobra  
noc słowił rozlicznemi wykrzyknie głosy/ wszętkim choć pe-  
no w fantazey było/ lepiej w głowie nastroili/ że wszyscy po-  
drygaliac/ a wklądnie składaiac nogi/ do swoich się rozekli stani-  
cyi/ a drudzy do Gospody niemogac trafić/ u ludzi przepaść  
się musieli; tań im była Gospodarska ochota głowa zawro-  
ciła/ tań sobie byli podchmielili/ że się aż nazałatrz z pilani-  
stwa oschnali/ y wytrzeźwili.

ZORAW



**T**ym czasem wszyscy się pod-  
szopsie zjeżdżia/ kolo czynia  
Seymiłowe/ Marszałek zasię-  
dłże Zoraw/ tuż inśi choć z nim  
Senatorowie Powietrzni: wali  
się też z swoia assistentia Gryf-  
iakięgo takięgo okiem przenosi;  
wara/ oboń nie zawadżay/ tań  
baczno stapa; wszyscy go wita-  
ia/ dobry dzień swierczac powia-  
daia/ wyższego wstąpiła stolka:  
Gryf wysoko łazeł/ rozumie iako-  
by



[illegible]

**A** Gdy tak Marszałek Skończył /  
także taki o głos prosi: Drop  
Sokolowi piewskiego głosu wystar-  
pić niechce! toż dopiero krzacić /  
wasznie się z sobą poczyna / lech o  
do rabaniny nieprzyjść / gdyby  
ich było nierozzerwano / y nie po-  
godzono; pierwszy tedy głos So-  
kolowi dany jest / Który Gryfa  
trzymać strona / Kandydatem  
bydź go mieni / y na Królestwo  
wolnym głosem promować. *34*  
Wszystko to słysząc /

Ciro



Chronie liżyła Monarchow/ odważnych tylko a w boju Nies  
 przyjacielowi strasznych wodziła Kawalerow: małe: Gro  
 co/ tcherzowatey fantazyey/ nieczemney raki znosić nie  
 la; każdemu; Chronu abduktować przysło/ a w ostatek K  
 też podniesiona/ za Pana takiego nie znała. Takie nam  
 Pana szukać trzeba/ Ktoreby mistwem y odwaga słyszał;  
 Dawaa/ a nam wszystkim słuchana Gęsfow familia/ Ktorem  
 Lew mądrości/ Orzeł lotu przydał/ za jedno to sobie przysła  
 marac/ ze się z nim spokrewnili/ że do tego przypaźczem Gęs  
 bu/ z nich obudow pogatek/ y Genealogia swois bierze; y  
 właśnie takiej nam Osoby trzeba/ Ktoraby meżnie drapies  
 znym Leopardom/ y wszystkim Ziemiśkim Zwierzętom/ śmiało  
 w oczy zaryzawşy Prochu nieustąpiła/ a Sępy takome/ y nie  
 nasycione Gąrpicie/ Orła twarz y oko połączawşy/ one gromi  
 la y przestraszała. Jeżeli zaś o złoto idzie/ złote czasy ten  
 Pan przywróci/ złotem nalaadowane bezeli; Zamorza do nas  
 przenosić będzie/ o żelaznym y niepytany Wieku/ złoty Wals  
 tanus/ za tego panowania/ być będzie od złota/ wszyscy się  
 si/ y złota po dostatek mieć/ będącemy. Takie tedy moje Do  
 tum dane jest/ z tego miley Matce Wygrynie Naszey zwycię  
 nie Synowiska; y owsem patrząc na desolacja Państwa Nas  
 żej/ obrotneż Pana mieć nam potrzeba/ Ktoreby Orłami Przys  
 łami po powietrzu się przenosił/ aby się Ziemiśkiey parowy/  
 y Lwim pazurem niezapomniał/ aby tak powietrzne obla  
 trwał Krainy. Słowem rzekł jednym/ Kwolem Naszey  
 Rzeczpospolitey badać/ Zwierzęta mu Ziemiśkie badać cho  
 domaty/ a on ich się Dłedżicznym niechay piśe Panem.  
 Zginie ginie Wygryna Nasza/ jeżeli tak zdrowey rady mo  
 jej nieposłuchacie.



Edwie co Konarz Sokal/ aż Sowa z Duda  
 liem na niego kasa/ głosu nieprofac/ na  
 ugo słowem y furca włada. I także Prawna  
 familia Dudkow kacy poćierać baba? Nie  
 darmo piękne piora na głowie moley natu  
 ra



ad Krola nie wstąpił a to dla tego: że się Krowie Krolewskiej ty  
 służył. Chybaże Tudem siedzieć przyswona/ Sołom sła  
 mowia/ ażeby chodząc zostawiono na nieślawy.



**P**ierzy się też Sowa/ w tym Soł  
 mowi: Sowa nie wrodzi Sołom/ pła  
 tynści mi Peat! W tym Sołom do niego  
 Dadek/ y z tyłu zachodzić pognie/ aż do  
 tamaltu przysło. Sołom widząc że nie  
 przelewi/ na swoich ślinie/ toż dopiero  
 na się wlecił/ y na sobie za kolo wyśa  
 chali: Wola Wozny Gawron/ wlećcie się  
 Wola a co. tuc w najlepszą samowysy się: do żywego doży  
 mnia sobie/ rozrywać niepodobna/ do ugody trudno/ chyba  
 by kto zdrowiem albo grzybietem tego Chiał przypłacić: on  
 się tym barzley zarzą/ że tak wielu Spektatorow nad sobą  
 widzą. W tym Marszałek Zoraw wderzy lafka/ owym na  
 gardło irstyguiać/ że tak śmiało przy Szymowym Kole so  
 bie pogrynia: to postawiały jeden drugiego porzuci/ w no  
 gi adzie tego ogry niosa/ y tak wlecieli/ imać tego niemają/  
 Pie d- Se Pryncypalowie wysłiznel.



**A**tem znów do Kola prośa/ zasiadają/ w ty  
 glimbole Cyt/ zawzięta rzecz kontinować  
 wysła; Potum swoje dacie Karog/ y tak po  
 grule. Przysnąć musi/ że tchawowate w Kro  
 listwie naszym nie popłacaly Fantazy: na  
 żadnego nie postala Kerona głowie/ aż piero  
 wey Marsowy prochem przykurzony Syzgal głowa tego  
 scisnal; jeden Krolewski nie isnal Purpura/ iżeli  
 go p sedym Kandydatem y Eletem czoza nie wgrzila.  
 Czyli tedna na ewicie Drapieżnych Gryfow familia? i  
 Bze ten Dom do siebie tak Bziescia nieprzrubił/ żeby  
 gdzieindziej przenosić waznie nie miał. Nie tak wiele bu  
 lat werc ostrza/ nie tak wiele Zelaznych i rybic/ po kar  
 lach Nieprzyjacielskich morze dołazniacych ławoscy/ nie



# K O Ł O

I wiele Prośpía tá zabráła Spoliaków/ żeby w  
 Herseusa tarczy/ Gerkulesowego miecza/ Marga  
 zebrać się miało; y owšem ten Dom Gzestwie Thro  
 wšše Beito efiarwie/ żeby drugim od Dodonenskiego  
 a; ktorego Sceptra wychodziły/ odsaczyć miało.  
 pozor/ y Krolestwa godny zdaje się bydy Grys/ ale  
 soba Jego na trutinatia biore/ za Pána go nieznam/ y na  
 nie p zwałam/ bo z niego Mieszaniec/ trudno go na Krole  
 stwo wsadzić/ odmienne natury/ fałszywe twarz/ niehorro  
 chwalni; w rożne się z Protheusem mienie Persony/ raz w  
 drugi raz wows/ iednemuś odprawować Scens nie p  
 stoyna cudzym zaśzycac się ptoem/ z cudzego żyć/ do  
 Beyey niepomaga. Nie szery Pan ktory w rżczy Oru  
 y łaskawym okiem na nas patrzyć będzie/ a zdróda y nie  
 spodkianie Lwim pazurem/ wolność naszą z ciścić może/ Lwia  
 łapa do ostatka przystłumić zechce/ aż złota wolność naszą  
 powietrzna/ w żelazna się odmieni niewola. Każe nam wy  
 sofo latać za soba/ a my rozumielać/ że z postrzódka nas Or  
 la mamy/ że na tego naśrtał Orlich pior patrzyć będzie  
 my przydła/ y ostatniey fortuny Naszey dla miley Wygy  
 zny nam nie ciężko tożyć będzie/ my ostatet krwie na zaśzyc  
 Rzeczypospolitey odwagnie ponieśtemy/ a on tym czasem wy  
 stubie dostatek nasze/ zgniecie/ y zniszczy Rodowita zachość  
 bownych Kleynotow naszych/ z pierza fortunnego/ z dobrego  
 mienia/ znieśmiertelney sławy/ zguba Krolestwa słup/ J  
 mienia po nas niezołante/ że kiedyś Praśe Krolestwo by  
 to. Zgłowy Wygysnie Syn/ inżey żyzyć/ choćym chciał



niemoga/ jeśli na złe gonts/ prawdzi  
 wym Matki moley Synem niech nie ba  
 da/ z tym się protestuis.

**S** Konczy mowa swoia Karog Drop  
 widzac/ że nie po plecach padoła  
 tego Oracza/ sprzeczając Griefowi/ na  
 zad się nie oglada/ kroteby z tad prośc



mogły 'naukie' nązbyt wolnym głosem wyśmórówawszy iazyt  
 rzecz woi zaczyna. Także to w nienawiści y wśystkich  
 Gref zostawać będą / wśyscy go sobie palcem włożować  
 będą? Cwizony Żołnierz w boju śita mówić nie umie / y  
 ktorego raka o Nieprzyacielskie pierśi kopita zamadać wy-  
 sta! lekkie dowcipney Pallady pioro! y wymowney Płowens-  
 cyer Styl! takiemu nie po racy; co mi Marsowy genius! y  
 przwykle do zelaza y niewczasowego prochu dyktuje serce to  
 tak na Kawaliera przynależy / Protko a wżłowato mówić  
 będą. Jeśli niechcecie muscie. Porwie się w tym z miejsca A  
 po swoich Adherentach spojrzysz / wśystkich niespodzianie  
 zmiesz! przez gwałt Gryfa na Krolestwo prowadzac. Zo-  
 raw na niebespieczne czasy y razy Wygryzny patrzaci! że się  
 na złe bązo zaniósł! sposobu podania wpadającej Wygry-  
 znie raki niewidzi! co mu za rada na ten czas do myśli przy-  
 sta! ta ciekawie! krzyknie wielkim głosem; kto jest sygliwym  
 Wygryzie Synem! przy mnie stawaj! Jeśli komu miłe Kie-  
 szpospolitey Naszey zdrowie! jeśli teżże komu miłość z pier-  
 si naszych! tu tej Matce niewygasta! przyspieszaj na obro-  
 nę tey! Krwie nieratny.



Ościagnie zątym wielką część zą  
 soba! na dwie się rozdziela strony!  
 y na góle wyszedłszy pole / wstępny  
 bolem probować się myśla. Tu wiera  
 na Wygryzie stronę swoich szeregów  
 a druga na zgubę Wygryzny zawzięta  
 nieobłąganie! swoich przeciw opponus  
 e. Drop Konitraciey pogatkiem be-  
 dac! a na ostatnie rzeczy głębooko patrząc! aby był swois  
 część na upadek Wygryzny zachcił! tak ją animuje. O nas  
 idzie! pochwała nas czeka! gdy odwaznie zginie my! Gryf-  
 wi słowa dotrzymać trzeba! wydawcie teraz te krople krwi  
 fantei! a za to nagroda! y nieśmiertelna sława Nas czeka  
 Stęży Oracya! aż się żarzą do boju młodzi! resztą już czeka.





Drugiey strony Żoraw i syny  
 syny Wyżyny Synow nieprzytaczali  
 tak do nich mówiac: Żawie v nas  
 co za paterzył/ wybrałne Wyżyny Golo/  
 Nieprzytaczeli sio tył w nogach a w  
 elu iostat. Doświadczyli syn nie raz o  
 raznego serca/ vsy wasze do Woienney  
 etab przygzone/ dśiesiaciu lednemu pla  
 zac przed joba n enowina; Sprawiedliwość wygrawa; y sa  
 wasze po Nieprzytaczeli karkach swyciasto sobie postepo  
 wac zwykli/ a co wielka/ ledno tyłto Wyżyny mamy/ ola  
 ktorey Prgodkowic Nasz zdrowia nielitowali/ ona nas wy  
 chwala/ iakos iey też samych siebie galowac mamy. K  
 miennoby a nie Synowskie v nas serce bylo/ gdyby na to  
 n. i. i. i. Wyżyny paterzac/ a do pierwszego zdrowia przypro  
 wadzic mogac/ o nie sio nie sąstawiali: Tlech sio pierwszy  
 z Intenia Syna wyszle/ y onego sio wyprysze/ ktory  
 teraz za Wyżyny głowy tozyć niechce: leżeli kona/ y po nas  
 nie niebodzi/ a iesli zdrowa zostanie/ y my żyć badiemy.  
 Py teraz teraz Experiment szerości plac polazic/ a kto p  
 leze/ tym samym Wyżynis życie zapise/ y sam nieśmier  
 telnie v Potonnych wielom żyć badię. Niezaj szinac/  
 gdy szuba chwala y pamiecia placic/ niezaj piodziestat y  
 wiecey (iako ieden Juliuszowi Cesarzowi pokazal) ran po  
 nieść/ byle dobrze Nasz Rzeczpospolitey bylo: to mowia/  
 co mi szerość leze/ was niezawodza/ dobra sprawa tryum  
 fule. Tyłto im raz dobrze w ozy szawawsy/ sami sio podda  
 dia/ a iesli na odwaga pyda/ y z desperacyey tu nam sko  
 cza/ tu sio nam odwazic na ten raz/ trzeba przelamac ich chwa  
 lebnay imp/ mazine w trofu sz mac/ Kawalerzka raka y przez  
 ogromne Pulki przebiac sio v pokonac.



Tym na ochotnika szarabia/ ktoby na  
 ch tro wyta hac chciat, oglażna. Prosi  
 sz Krogulec/ Żoraw nie od tego/ chwali mas  
 swo







Jastrzębia miedzy się wstawy / ściska go myśl / Zoraw  
w tej tropy na odzież przybywa / posłuszał tak przemocem  
Kawalerowi dając. Szła w kroku wstępy / noga za nogą /  
Maz za Mzem / obok się pocierają. Glinie w najpierwszej  
strazy za Wyżynę krew lejąc śliznie spiewający Czwart /  
gorz go Wrobel nożem swym zjadł; przykła godnie  
na śmierci / przecięły żywota nie Partę / Jastrzębiowi matkę  
się opierałac: to Trznadła / to Sokoł / to Golembia / to Czwart  
to Kobus / a na ostatek Czecwierz sromotnie a wiecznie  
wspi; sam po Kawalersku połonany od Dropia z tyłu zardę  
da zostal.



Z Alieka się Wyżyny Woysko / y prze-  
pole wieka / zawola wielkim a gło-  
snyim głosem Zoraw: Stoy / nie wiekay  
odważny żołnierzu / teżże się Kawalerow  
nie przebrało / sam w sobie smolek naj-  
pierwszy idzie / tuż przeciwko sobie wy-  
chodzącego Dropia z impetu szali y le-  
dwo niesmiertelny raz mu zadamy / zry-  
naczy mu było przykło / gdyby go był Sokoł niesfundował.  
Obroci się Zoraw / Sokola dobrze wesprze / y onego nosem  
oslepiwszy / na polu prawie przy wszystkich rozdaci. Obaczy  
Woysko Wodza swego / dobrze się potykającego / a oraz ser-  
ce do boia zagrzawszy / pierściami zdrowie Hetmana swego  
gastawiając.



S Kóp po zgubionym Towarzystwu ro-  
zjadły / wszystkie potęgi swoje wyśwo-  
cile / lub śach / lub met / na to wskazy-  
szczęście swoje y żywot toży. Zerra się  
że wątpliwa fortuna; kretemaby słuzić  
miała / na obli się stronie zawiesila / tak  
s tey tak z owej strony gisto trupa leci;  
nieustraszonym sercem / y nie reysterowa-  
ciem / szcześnie wszyscy na placu stola / rożne się Ka-  
walers



W tym czasie: ledni na stawy gonia/ a drudzy na zgne-  
bi. Zoraw na wszystkie strony bagny/ ze-  
nig. Przytlo się antale/ tudzież nowych na posilek  
przybiega/ a lewemu strydy w tyl Nieprzyjacielowi zabie-  
żec taze. Szczęśliwy był Imper Dropia: tylko mu pra-  
wie Jastrzbia niedostawało/ wszystkie zbil pierwsza Rota  
pod jam podemknawszy Oboz/ y ledwie całej wojskoci ich  
nieprzytłumił/ na lednym prawie wlosku zdrowie ich było.  
W tym niepodzianie Miesiacem ich ogarnawszy/ na nich  
walsda/ Chalas rzynia/ oni się salternia/ zaslady się nies-  
spodziewajaci/ czyli utaboremwanego dobywac Woyska/ czyli  
smiele obrociwszy się woczy zayrzec. Jaka w takim tamul-  
cie zwykła bemać/ co komu ostatnia y desperacka Paszka sta-  
ła/ to czynia; Czasć się ku Taboremi ma/ Czasć w tyle zay-  
grawszy/ desperacko y gwałtownie na nich siege/ rum sobie  
czynia/ że z pola dątroch wstępnia; y ledwo z niego byli nieze-  
śli/ gdyby im było świeżey a w boiu wyprawney ręki nieprzy-  
sto na odstęp Woysko/ to ich potrzepilo/ że do nich iak na  
oślep bieżeli.



Stądnia prawie kłose Drop na oczy  
widzi/ zewszad opasani zostali/ nigdzie  
ruszyć się nie mogą: noc całym ciemno  
y pochmurna zasłona na świat spuszcila/  
dół wydarła ludziami gęstemi a dzdzy-  
sem obłokami Niebo napelnivszy. Sco-  
la wшысь po Strazach rozłożeni Obles-  
żenicy/ wbywa serca y odwaznego an-  
masu/ zayrże się zgubionemi widza. Drop zawoławszy Staw-  
szyny swojej/ o salwowaniu Woyska z niemi dyskurcie y  
konsultale: na tym stancel/ że się przez Oboz Nieprzyjaciela  
się przetrzynac przyšlo/ do całego Woyska/ ledy gtembore-  
było Cyt/ y Wojsko Niebieski leżąc się był na pułnocy nie o-  
brocił/ taka Drop zaczyna mowę. Zginaliśmy. Iesli miastec  
y odwaga waga nieprzytłapi: zginaliśmy Iesli Kace w...







oilecgo aśulini Wozzyzny Synowie/ ale y tu nie zaspal Zoraw  
Pultowi lednemu/ w Marsowym bieglemu polu rozry-  
wać owych kaze / ledwo się między nich zawinieli / wśy skich  
oraz wręcieli/ rzadki/ który sucho do swoich wśedł. Zatrabić  
potym kaze Zoraw na odwrot/ postufne w takim razie Woy-  
sko/ y skienienia Wodzā swego słucha.



Z Kochi sobie odpoczęli/ y pot z goła o-  
tarli/ a smordowanemu Ciału trochę  
posolgowali. Już u Konfederatow smor-  
zone bārgo Woyśko było/ armaty nie-  
stawało/ przebrało się żywności/ posyła-  
ła grāmienia swego Pełkow o Pokoy y  
Daktā prośac: wysłani na te Junceya  
Kruś z Labściem idā do Hetmānā/ oraz  
y Marszałka Zorawia/ pierwsia straż pascić ich niechce/ mās  
iac ich w podeyrzeniu/ przeciwko nim Wodzā/ pokoy/ y Woy-  
na niesiećie/ czyli Przytacielska raka podaćie? Oni się bydż  
Postāmī cświadzai/ Oliwna roścżka prezentuiac. Dādza  
gnac Hetmānowi/ że Legaci przyšli o audiercia prośa: zgas-  
dza się z wola ich Zoraw/ dāte im łasawe wcho; wśida/ y  
powinny Honor y Supplik oddadza/ od Pana swego/ y t.Ł  
mowić Labć sāczyna.



Z Wśke sława jest/ wpādłego potw-  
gnac: a zwręzionemu/ gdy się pod-  
daje/ Przytacielska pokazć twarz y rakę  
podać. Przyndiemy / że nas w gorsci-  
acie/ widzieliśmy enegę Recerśwa Ma-  
stwo/ y doznaliśmy niesczaswa tleska-  
nafa/ któryby nam Marsa mac miał/  
niechay pierwey w oczach wśtych ginte  
Ciepłay nieznośa Potencia W-śā/ niżej a nie t.Ł durno  
latać rośparotā; przyćisłicie nam dobrze pioręti/ Kętyśmy  
nād was wylatowali/ wyśpublicie wśytkie Ręnturki rafe  
y odebrali: Już śmy was byli swota nādżiera pochłonieli: o-



blecowałisiny sobie lednym was znieść impetem; a wyście  
nas sama rzecz tak przyzapili/ zgnetli/ y potłumili/ iż tes-  
ta tak: wosć waszą nieprzystapi/ nam zginąć sromotnie przy-  
dzie. Ale tak rzymamy o Alastwie Waszym/ że/ które nas  
dobrze wychłostało/ to y przepuścił: dość mamy/ żeście nam  
pogrozili/ wlec nie sąwše groźna ręką stawiać się nam będzie-  
cie/ tego ja y całe Woysko/ y sam Hetman affektuje. Nie-  
bargo tu do fantazyey Krolowi ta przemowa była/ mrugając  
ćicho na Łabecia pognie/ że się tak nisko/ aż pod nogi kładzie/ y  
Honora Pána swego nie przestęga/ sam Marszałko po-  
wsytekich poglądał/ tak krącić pognie.



**N** Alastwiey Pan moy Gryf/ y He-  
tman nasz Drop/ pozdrawia cie/ o  
Pokoy cie/ jeśli chcesz/ proszę; jeśli nie  
chcesz/ miecz ci offiaruję. Jeźże nie tak  
w pośrodku Woyska Waszego Fortuna  
chodzi/ żeby alternata wczyniwszy/ do nas  
nawiedzin niewczyniła; nie sąwše spola  
wchodzić będziem; Gęsto po przegranej  
wygrana idzie: pełne żywności wozy/ naładowane wozy/  
nie czuje Jaki/ głód nam ieżże niedołącza/ całe do bólu r-  
ce/ jeśli nie chcesz Przymierza/ poguleś odwaga Nasz.

Punkta Traktatów także Pan moy/ y Krol tobie pofy-  
ła: 1. Woysko żebyś z obleżenia zgromadził/ y na Stancye  
rozestął. 2. Szkodę wczynioną nagrodzić. 3. Wydzielić  
część Krolestwa Woysku Naszemu. 4. Żeby o tey Konfe-  
deratiew przy Zjazdach nie wspominać/ inaczey Infamii Kon-  
fiscatia Dobr y wtrata zdrowia takiego Zela. 5. Żeby po tey  
Plekcyey gdy nowego Pána obiora/ po śmierci tegoż Dwie-  
dzicznym Panem/ y nieodmiennie successorem Gryf zostawał.

Ledwo co zetać konczy/ owe tak niestawne Punkta/ wnet  
się wszyscy do broniey wezma/ na to/ niepozwalając. Zo-  
raw na sra Wsoba pomniac/ y pod ten czas w Interregnum  
żiewa się widząc/ Replikę dawać Karogowi także/ który tak  
coronie.

W ro-





**R**ozumiesz rzeczach Wyżyna Nasia gora  
nad Nieprzyjacielem brala/ zawsze wygra/  
na/ nigdy przegranej nie liczyła; tak umiała  
zwycięzić/ że y na placu Markowym ginacemu  
łaskawości nie odmówiła: tak się zawsze biła/  
że iey chwalebniey na placu zginac/ aniżeli spro-  
motnie o pokoy prosić. Ten się snadź tego boi/ który o ie-  
go Łasce y przynierze stoi; leżąc nam śablą w puchwach  
nie żałowała/ żelazo nie zstąpiło/ żebyśmy żeby y Wyży-  
zny obronić nie umieli. Jesli się wam żelazą przebrało/ ie-  
szcze wam go oddzielimy na zgubę Waszą/ na tak żelzywe Pan-  
stwa Rzeczpospolita Nasia zezwolić nie chce y niemoże. A w  
ostatku my wam Pokra pisać mamy. że Poddanemi Wasze-  
mi badac tak sobie brykacie/ y co zechcemy to nieradzi wzy-  
nie macie. W tym chacie Wojsko na Żerawia pognie /  
zbić zbić do ostatku tych Konfederatów. Król z Labaciem/  
żeby co przeciwko Juramentum wykroczone nie było / z tąż  
Assistentia co y pierwej prowadzeni są. Przyida do swoich/  
Ciurowie/ y ci którzy niebárzo Woynie radzi/ nasłuchywają  
co by sprawili. Labac przed Najsławniejszym Stanowcy Gry-  
fem mówi:



**C**hciałem dobrze rzeczem zgody y po-  
koju y inż się bali na to naklonili/  
gdyby Collega mój Jśnie Wielmożny  
Król. niepotrzebna śmiałością swoją te-  
go niepokoił. Król niemogąc znieść  
takiey Contumeliey/ odpowie: że się  
wychował w pierzu/ delikacki a pieśzo-  
ny Mlezu/ nam że natura takie przysadzi-  
ła Niewstoj/ to cie w oczy kole. Lepiej tobie za piecem sie-  
dzieć wrzcioną pilnować/ gładko iak Syrena spiewać/ mnie  
zaś nie niezawodzi/ choć iak tity nasiekany bide. Tak się po-  
rozniaczy/ potym się z sobą przeprosili/ barżiej na ostatni  
chwał który ich czekał patriaci/ y o sobie myśleć aby nie zgi-



nali/ całą noc o tym radza/ czy się sromotnie poddać/ czy chwale-  
lebnie na placu poleć; ; różni różnie dyskurowali/ na tonieci-  
stali y fortelu szukać/ aby nieprzyjacielski impet nasis prze-  
łamać mogli; ; ktoregoby bołu vderzyć mieli/ ktoraby stro-  
na ślaba była/ iszyła na przewiedzenie posyłała. Stara-  
żyna sama sobie proponuje/ iakimby kształtem y maniera:  
Woytko Nieprzyjacielskie postawić/ narażiwszy się/ tak  
konkludnia. Kłinem vderzyć na potęgę y Woytko Nieprzy-  
jacielskie/ a za tak przewiemy wszytkie zamysły Żorawia  
Żetmana.



**L**edwo co żarna opona Słońce i światła  
rozpadziło/ ledwo się światne a pra-  
dnie Sebusa Konie pokazały/ ledwo co  
napotkawszy w Oceanie Wozników Tytan  
Nasze nawiedził Krócie y Żorizont/ Żoraw  
gotowy w boju stał/ na strzydła swo-  
ie włożywszy Woytko/ a na czele odwa-  
żnych Kawalierów/ y zastarzałych Woy-  
nie Męż w zasadywszy; vderza w się obie stronie razem/ y  
takoby kto stał o stał vderzył/ tak iaden żadnemu y na krok  
nieustąpił; ; kto im o rest/ oni się sławę dobiłi/ za miła  
Matkę Wyżyny ginac/ a tam tych wstydy/ y niepiekney sław-  
y zguba animowała: dopieroż w się ogromnie vderzyli/  
takby czy wybrał/ na śmierć tak na młod licieli/ y niżeli  
się Confederantom swoy nadał fortel/ bo prawie całe zbaw-  
lewe strzydło/ mieyscą sobie przysporzyli/ przez wszytkie się  
przebiwszy armata/ tak dalece; że co pierwey mu Koron-  
nego Woytkę w garści byli/ na ostatka onychże samych po-  
łowica opasali: gdyby było liczneyse Woytko/ na włosku  
prawie wszytko Wyżyny wiślało zdrowie; ale szczęście inas-  
zey totem obrowciły/ żalosna Palinodia Confederantom  
niećie restawali/ bo kwiat sam y wybor Woytkę/ ktore w po-  
środku tak potężny mur stało/ mieyscą sobie przysporzyli wty-  
dem zapalenia/ że ich cała nigdy nie potykała nieślawa/ bez  
odwloa

odwłóli nie czekając Ordynansu Zetmánskiego / tu nim się zapie-  
dźili / wolne wrota sobie uczyniwszy / tak dalece / że nie znac było /  
coby chwalebniejszego było / czyli że Konitraci Koronnym tył  
wzięli / czyli że Koronni Zwiastowe Woysko przeczędzili / y z ich  
się wybili wałow. W zmacach tedy lepiey w klabe / a nie nie-  
przepuszczając / choć się y drugi krewny by dź odzywał / gesty tru-  
pem okryli pola. Glinie różnego Kawaliera niemają lezbą /  
co Drop widząc / sam a sam na pojedynkę Zorawia wzywa /  
tak go ogromnym wzywając głosem.



**P**okliś tak wiele Krwie rozlewając się  
badłże? co oni winni / że dla domowej  
Woyny wpadła? Jeslić Zorawiu Nieswo  
z oczu patrzy / przybadł / a wiać się spróbuj /  
lub ty Krewia moja napastwisić się / lub ja  
posoka twoja moje zmażę ciało / zginać to-  
bie dziś lub mnie potrzeba : już ostatnie ży-  
wota kląbka Parli dowiata / czy tobie czy  
mnie / tu ja rozstrzygniemy. Zoraw niemogąc znieść tak śmia-  
łego Dropia / wypadnie / a tuś mi rzecz : O com Bogom pro-  
sił / tom otrzymał. Stana około siebie oboje / Woysko ich od-  
stąpi / decyzye iaka tomu padnie losiła czekając. Niedlu-  
go rozmyślając / Zoraw Dropia z mierzką dsiubnie / y on  
dobry raz na Zorawia gotował / ale się go uchronił / w śie-  
mis tylko nosem darmo uderzył / zawstydzivszy się między swo-  
ich wciekl. Zoraw go goni / a na placu ścięte tego / który Dro-  
pia między swoich puscił / czyni sobie rum spiekanym problem / tu  
dłżeś tadzież z nim / trzy razy z soba goniac się obeszli Woysko /



Gdy na koniec w ciasna dsiura Dropia na-  
parł Zoraw / nie wiedząc takoby się już z tad  
wysilował / o to tylko Zorawia prosił / aby  
na owym placu / na którym z nim pojedyna-  
łował / znowu stanął : pozwolił z chęcią.

Z Nowu w proku stana ; Drop ciek-  
liich dobywszy sił / i pradła a zdrós-



Do na Zorawia wleci / dopiero go poźnie (ubac / ciało  
ubac / że aż spierzem mięso odlatywało. Zoraw na Partu  
swym Nieprzyjaciela nosac / a śmiertelne rany od niego od-  
bierał / tu gerze (oczy / w tym się na ziemię wywróci / oneś  
go seba przywaliwszy / trochę kosi w nim gniesć poźnie /  
że w nim aż iskniło. Puści Drog Zorawia / nogami tyl-  
ko przebiegać / y ostatnim tchem do niego te słowa mowiac :  
Nasycie się już teraz Krwie mojej / któryś pragnął / ściern  
mój Wyśła memu odday. Pierwie się leśże / ale ma głos  
wa nieśluz / y młynkiem chodzi : co też na nogi wstanie /  
znowu się obali ; tak się mordniać / plusnie między oczy krwia  
Zorawowi.



Zoraw z Contemptowany / nos tak kosi  
Zprta do niego słoży / y całe tego roz-  
wie pierś / że z niego prawie wnetrzość  
wyleciały. Na wyśko potym ogalem  
oderzy Wojsko / wyśkich znieś / y  
mienia po nich nie zostawiły ; kłudzies  
siat tylko Rycerstwu przedłużyć zdrowia /  
zeby na niego patrzyli tryumf.



W tak Krwawey (konzoney Wojnie /  
do zbierania się Mężnie odważnych  
na placu Bellony wdał trupow. Zoraw  
Kawalerstw swemu / na zaszczyt nieśmier-  
telney Slawy / Mogiły wystawie : nie-  
sa okrzepłego trupa / a na placu dobrze  
dokazującego Jastrzębia / wszyscy w koło  
stana / lamentała / rzędem sta ; żałosnie  
drudzy przygawia ; część zielonych natomawszy gałazek /  
tryumfalny ścież Jastrzębiowi gotuje / część podkłada ogień /  
inni na stożki kłada / y tak z dymem do Nieba posyła / taki  
mu Nagrobek napisałszy.

Tu *Ładler* odważny, na tym miejscu leży,  
Co *świat* go chwala wzięła nieśmiertelney wieczy.  
Meznie sie za Ojczyzny zdrowie potykając,  
Tu poległ. prawdziwym sie Synem oświadczać.  
Jeśli pragniesz Imienia Czytelniku mego,  
Złóż na Grob *Kuropátwe*, masz mnie znaiomego.

3 Drugiey strony prowadzi zabitego *Czyżyka* / *Szczy-  
giel* : Jedwabniżkiem trunienki tego na sobie niosa / wśyi-  
scy smutno ida / tak w młodym wieku zgaby tego żalniać.  
Oheyda trzy razy mogile / wykopia dla małego *Czyżyka* wiel-  
ki dol / cisną jednę y drugą misę małą / aby gdy po gorach  
inşey *Krainy* będzie latać / od głodu nieumarł / zegnając go  
wśyscy ostatnia mu oddaia wstęgi / ziemia przywalając / taca  
mu przydawpy na grobowym kamieniu *Waleta*.

Leżze miły *Czyżyczku* odpoczywaj sobie,  
Zaden twoiey nie zdola choć małej osobie.  
Spiewaleś przedtym pięknie, garalkiem przebierałeś,  
Po śmierci melodyey wdzieczney zapomniałeś.  
Leżze moy ty małuczki, śmierć cie sławna wzięła,  
Gdyć nieujyta *Parká*, nic życia przeziła.  
Lecz imde twoie życie, poki słońce wstawać,  
Poki będzie y ziemiá *Kwiatki* swe wydawać.  
Poki gwiazdy na iásnym świecić beda *Niebie*,  
Nigdy sławá niemnie nieśmiertelna ciebie.  
Bądźże łaskaw. Ktokolwiek podle twey *Mogily*,  
Przejdzie: niech rzecze, leż tu moy *Czyżyku* miły.  
Kto zechce z dobrej wolej dość czynić załobie,  
Jeśli plákać niemoże, niech swiśtnie na grobie.

Odda:



Oddawszy powinne usługi trupom zabitym na Wrońcu/ rocha sobie (po tak złych ich rządzach/ do domow roztornic/ si) odechneli. Jednak Zoraw będąc prawie vice Regem Wygrywy tej/ o tym we dnie/ y w nocy myśli/ aby już dalszy Molestat Krolewski nie wadawał. Rozsła do wszystkich Uniwersali/ aby wszystka Dosta Szlachty/ ogółem/ y Pospolitym Ruszeniem/ na Kontynuarci y Konfusta Elekcyey poprzedzey przybywała.

## Tenor Uniwersalu taki.

Iáśnie Wielmożnym, Szlachetnie vrodzonym Pánom Ptászym, wszystkim wobec do wiadomości podáemy, y zdrowia dobrego życzymy.

Po długiej, á ledwo nie ostatniej na Wygryznej chwili, piękny pokoy do nas sie wraca, żelázne czasy w złote sie przemieniuwszy, coś nam lepszego omiáwia. Zginelá już Konfederacya, zwiniiony Związek, gesto na plácu položony trup, użety Ohoz, zwyciężone Woysko: zwatlona y zniszczona síla y potegá Naiáśnieyszego Gryfá; kazace tej Konfederáciey głowy częścią w petách chodza, częścią na plácu poległy. zostáie nam tedy, ábyśmy o nowym Pánu pomyslili, y na Elekcyá poprzedzey przybywali. Wiec tak sie nam zda, ábyście záwziętym Uniwersalem, nie báwiac sie, na Gore Olympus przybywali, máiac ten rozkaz Nasz zá pierwsze y trzecie wywołanie zisćić. Ktoby záś wolej naszey spizeciwić sie miał, wtráca wstrklich Włości, y Szlachectwá wieczna infámia, takiemu grozi my. Datum w Gornym Pánstwie Nászym trzeciego Miesiáca po pierwszym, Roku Nowszego po Nowym.

Vice Rex Zoraw mpp.

Lea

Smie ten Uniwersał we wýtkley Ziemi po Woiewo-  
dach Práwego rodziánu przeczytáno/ wýsocy rázem Popis y  
czinili/ y w kílku kroć stotyścicy / zbroyna Roka / s dobrym  
Pravítátem ku gorze sis ruszyli. Przyšedł naznaczeny dzień/  
Práštwa pełna gora/ cale ja odkryto/ Potary/ Namioty sobie  
rozłożywszy.



**O**zwolęwa Woźny Gáwron / że za godzinę  
czas bieżie do Kola / wnet sis wýsocy gro-  
madno stáwia. Zoraw Vice Regem y Máršáls-  
kiem badać / przybył też ná Plekcyá / Plániała  
mu sis wýsocy / winšuiá zwycięstwa / tak dalece;  
że mu tylko Krolestwa niedostáie : to przed nim  
mowia / że ná niego Suffragia dawáć mieli / z tym sis protestu-  
ia / ale ich wiać dobrze Zoraw / Kontentuiáć sis dobrym affektem  
y chácia ich / tak wýsokiego stopniá niegodnym sis bydź mieni :  
ná co y oni przyzwolili w tym mu sis nie przykráć.



**E** Jda tedy wýsocy / Máršalek y  
Vice Rex Zoraw wýtklie Sena-  
torstie y Rycerskie Stány w mowna  
mowa swojá przywitał / petý to vstnie  
ogłosił im / aby ná Kándyáctwo za-  
den Greffá nie mianował / inaczey  
żywo z tad nie wrnidzie. Jda toley  
ná Votá / wýsocy sis ná Orá zgadzá-  
ia / miedzy ktorými Staus / nie wiele  
ale wézlówáto kílka słow powie : zá-  
leć niepotrzebá tego / Ktory z Nátáśnieyších pochodzi Przo-  
dkow ; darmo stóná ná Niebie we dnie sulać : darmo Já-  
śnie Oświeconych Orłow chwalić Prosapia / ná ktorých po-  
chwale żaden sis ieźże nie vrodził. Powiedzieć też co / á  
w Pánegirylu niedesádzić / zacneyby to Gámilley wbrew by-  
to : to iedno powiem / że tak wýsoko ten Dem Orłow sedł /  
że y z samymi Bogami spowinowáćenie wiać : niemiędzy  
sis tego / że sis Towiś Armiger nazywa / że pieronow Jowi



Wł. dodał: y owsem pochwała to jest/ że do niego  
 23 Jowiś pioronow zsięga. Przysła byś Orłowi Kró-  
 leni/ dobrze Bieło wiedney nędzy ścisła/ w drugiey Jabit-  
 na Głowie Korona/ to mu Aliektat wywrożyć ma: go-  
 dnieskiego nieznaydsiemy/ bystrzeyszego wzroku nie obaże-  
 me/ Najasnieyszym byś musi/ Ktory niezmrożonym otleni-  
 na Najasnieysze całego świata Olo Słonce patrzy. Słowa  
 go musimy znać/ Ktoremu przyrodzenie dało na najwyż-  
 szych przestawie gorach. Wic MC Panie Marszałku In-  
 signia oddaway W M A C. Pan a Orła ogląday Królem.



Wysławszy to Głusiecz/ trocha się z alter uie/  
 y gniewem zapalony/ z miejsca wyskoczy/ tak  
 co mu gniew y ślina do gamby przyniosła/ gas-  
 iąc poogie. Co to za Orzeł? przez to samo/ że  
 się Bogom tyła/ Piektem byś nie może/ to  
 czemu? Raciey niedaia/ wola sącacia stoi. Labac  
 mu odpowie: tak też Saleni mówia: dobrze ci Głusieczem so-  
 wia/ znać żeś raciey niedostybał. Głusiecz rzeze: Choć  
 by mi tu zginac przysło/ na to niepozwoła/ wolna tu każ-  
 demu mowa/ wolnego Szlachcica niewolic/ wolna tu każ-  
 dowie się Filku Senatorow/ aby supersedował od tey In-  
 prezy Głusiecz; Grę kto napłot wzięp/ czy cię kto namowil/  
 że tak odważno łazęś. Głusiecz mniey dbałac na zdrowa  
 całego Koła rade/ zawola całą gambę: Protestor/ Prote-  
 stor Młoi MC Państwo/ y z tym odchodzi. Zawolala wsey/  
 sey/ imay/ imay zdrowca tego; obkoczy go wkoło/ y tak  
 go między soba samozac/ na drobne kawalki rozermali.

Skoro ten Końzo chęłac/ Marszałek zawola Zoraw/  
 jeśli Orła za Pana mieć chce/ jeśli kto nie reklamuje: wsey/  
 sey zgodnem zawolala głosy/ Vivat, Vivat Krol Orzeł.  
 MC. Panie Marszałku Insignia oddaway W M A C. Pan  
 Zkonfundue się tak niespodziana mowa Orzeł/ y tak do nich  
 ex tempore mówi. Trudno przeciw wodzie płynąć/ wasser  
 mu trudno przeciwie się zdania. Przyznać musimy/ że ci-  
 ści

ptá Kóń na Kóńskóná Wójs / ciężka funkcya / Którey doś  
godzić niepodobna! Ale o jednym tu myśleć trzeba / sam  
Kzeczypospolitey Statut zelaznego potrzebuie zdrowia. Kto  
weszły na Wygryny Naszey opłakane Gasy; kto weszły /  
ze się tak wielu na desolacja miley Matki Wygryny Naszey  
zawisło Panow y zasudziło / kto by tak od takiego Gibrzy  
má zabiadzić trzeba. Przysnalicie nam bystre a swietne o-  
ko / lecz weszłyśmy na trudności niebesplegęstwa / zamie-  
słanie Pánstwa Naszego / Stoożny Argus temuby niewydo-  
tał; idziemy teraz y wstępiemy poniewolnie / dzisłujemy  
współ wšytłim / wásze nas pierś / wásza síła niech ná  
tym wstępnyma Młóstwac / iakósćie Was obrali Krolew-  
tak nieważpiemy o Wierności Wósey. znamy się bydź Gło-  
wa Ciála Wósego / iako głonki bez głowy / tak głowa bez  
Ciála niewiele może. Mito nam będzie w Krolewstey zai-  
siadać Koronę / bo nam ia Wótá wásze ná Fronie w císno-  
ty; mito będzie Berlem władać / boście nam go w ręká  
dali dobrowolnie / mito będzie Jabłko trzymać / Ktoresćie  
nam przez zobopolna Zgoda ofiarowali: mito będzie ná-  
wami panować / Kterzyście zgodnymi głosy z sobą nullo re-  
clamanie, pod naszą poddali się władzi. My ile; Krolew-  
stey Osoby test / przy Praroch y Konstytucyach wóšych po-  
stawie was zechcemy / Granice Pánstwa rozprzeszterzać chie-  
cujemy / wóšym gawós Pásem y Krolew pisać się będziemy.

Boy tak Władźniestey Krol WRZŁE Stoić / do Ko-  
rondzey copleżey się maia: a tym gósem z rożnych stron  
Póslowie w-ła się z bogatymi wpminkami / Krolewskiego  
winkulac Bziesćia y gratuliac.



Wysłuchali wielka Aleksandra od Kro-  
la wšytłich Zwierząt Lwa / lotny a prze-  
dli Jeleni ogromne rogi / a wspaniałości pe-  
ne po sobie rozłożony na znak pewinney be-  
neracyey / y tak Poselswo swoje zaczyna.  
Wypotężniestey między Zwierzętami Pan



# K O Ł O

noy y Krol Lew/ PoSTEM mis do W. K. M. C. grai  
 si/ ze tak dobrego Sasiada dostal/ pokoiu sobie i. zy. N  
 moglo si lepiej Panstwo Wasze Prase adzie indziej prze  
 niesc/ iako gdy w Niezwyciszonych Wrtow Gniado z. gofciu.  
 Wac na znal Przymierza/ y tu W. K. M. C. chci Pan moy pas  
 darunek poseta aby tak zjednoczone animasse wPrzyacielski y  
 zawze zostawaly porze/ co y Przyziaga przegennis ztwierdza  
 dza/ ze zawze Przyacielem W. K. M. C. badzie. W tym Po  
 darunek srotey wetry Barana za Prezent oddais/ za co nu  
 z Krolewskiego ramienia dziesule Zoraw. Dobrze takie slo  
 ia Panstwa/ ktore taka przymierza ztwierdza: zawze na szas  
 wa gonia zjednoczone z soba Monarchow serca; piskorz tes  
 mu/ ktory miedzy nich niezgodny palec wtylac zechce. Za szas  
 scie to sobie ma/ Naisnieyszy Pan y Krol nasz Orzel/ ze w pos  
 toiu z Panem waszym zostawac beda. Cosmy obiecali/ do  
 chowac tego wiecznie tymi Pakami obiecujemy Krolowi  
 waszemu/ wet za wet w prezencie oddaiemy; Pan Wasz ies  
 go si bydi zeglwym Bratem y Sasiadem protestale. W ty  
 szerozloty wyniosz lancuch/ na znal Milosci tu Panu ich  
 Postowi dadza/ na ozdoba Panstey Lwiey Kosy; tak od  
 prawiony poszedl/ wczyniwszy trzy razy veneratia Wrtowi y  
 wstetlich oraz pozeagnawsz.



Wdiesz drugi Posel o audientia pro  
 si/ y t. y meodmamiada/ wchodsi  
 troyno/ a pelen animusu Padalec/ bly  
 stac w yttas siata sweta pognie/ wlos  
 szni za nim pelno/ kytac/ wloko siawie  
 pogra: zozim si wswetko Prastwo tak  
 cudowne nu Zwierrciu/ z soba sekre  
 tale konferowac pogna; a Pan Pos  
 sel niemogac si wyniesc od prchy/ bez wltenu kytac za  
 cnie Zoraw Kontempt Pana swego widzac/ zawola:  
 Ni tak bucano/ obyczayniy prosiem/ nie w Jmach to  
 dolnych sw. stac/ czty sie/ kiedy cis szga. Poyzy po swo  
 ich

Práštwa Powietrznego.

Czy się macie / czy to krzywdę mimo się pusi.  
i się z siebie brosz / jednak dawaj pochoy chłaf m / mowa.  
mal. Narpotężniejszego Pana mego Łalka / tu mnie za  
do W. K. Wsici dała / umiercieś sobie Krola mego  
Łalka ważyc Samor / ktory nie tak sobie / iako wam dobrze  
wice Wyborney niewzylem się skundiey / y Polityki / bo też  
dareć z nas macie ; jesmy tu w Poselstwie przyszli / uzyć nas  
obyčajow niepotrzeba / od nas lekce powinności mody prze-  
iac możecie : niewiele też Panu Nasemu z was przydzie /  
wam vbrodzie śita / iesli się od was odsiczymy. Zwyczajno  
to y Panu memu po powietrzu latać / ten was gonić / ten  
żywo łapać badzie / ziego się mocy / y potencyey niewydrze-  
cie / y na samey powietrzney dusić was badzie Krainie : ma-  
tak Wyśnienitych Strzelcow / że z Jangarow stana / raz  
zmierzyszy / nie daremny Impet brozie / vgodza dobrze /  
tych przebaciszy / być was smiertelnie badziem. Nie ie-  
dna też Głowa v Pana mego / daymy to / choćbycie przez  
szczęście ucieli ledne / na tym miejscu druga narosćie ; ty-  
siac sposobow v Nalaszniejszego Pana mego na zniszczenie  
wase : Pan y Krol was jedna Głowizna niewydoła temu.  
Nie ták w prawdzie intencya Pana mego była / ale że con-  
tra Ius Gentium. Pan moy w Osobie moiey zdespektowa-  
ny / porwyczość z tytu mego odmienie musiałem. Jesli się  
wam podoba / powoli nas macie : iesli naszym gardzicie  
Sasiectwem / y my o was mniej dbamy. Ták skonczywszy  
głowa miasto vklonu kiwnal.

Niemilo było słuchac Senatorom y wbytkley Szlachcie  
Prásey / tak wysłowowanej gamby ; iuz mu ta ledni cym  
twardym zatkac / druzym mowa rzerwac / trzeci go na placu  
rośfiac chcieli / groyb ied bal z raw niepodhamowal wice  
Bocian replita dale. Milosćurego Pana mego contempt /  
to mi tobie opowiadac kaze : w Jamach y Jaskiniach takie  
bespieczne uchodza słowa / tobie się niedziwiem / że iak od-  
rodek od Zwierzat / po ziemi się goscisz ; nigdy tam siednu-  
lepa



terści Pan waf Smok/ choćby się rozpuści/ nie doleci/ za  
 Nalaszcywego Pana mego stanie nogą: dotężenie słow  
 a gdyby wam przyszło w Słońce patrzeć/ do oświecały wam  
 ślepie wypłynęły. Stanie Pana naszego Miłosćwego Glo  
 wa jedna za resiac Smogych/ y co onym natura w średniu  
 głowach podzieliła/ to wzięło wiedney Głowie Pana na  
 tego światła y skoncentrowała.



**C**o się położył kłanie/ nie maś przez co być  
 łamać/ nie tańczęcie bardo strąsni/ iak się  
 malulecie; ia sam z strony swojej na traktach  
 nie pozwoli/ że poddanemi naszymi będąc/ tak  
 sobie brykacie. Ale lednegom ia Waza/ Juntis  
 z Swiatą załadził/ nie jeden mi się Jentec w  
 pyśta moim kracił o Swoboda prośac: moja Natura wa  
 mi żyć/ wami się łamie/ waga rość chwalebnie zgaiba.  
 Zaczna Familia moja/ zdrowiu Króla mego przysięga/  
 za Mandatem y Łdykiem tego/ gdy o Waszego Pana  
 stwa granice poydzie/ co umie/ pogumie; Serżelcom się  
 Waszych nieboisamy/ żywo iak polskamy. W oświecu  
 iescie luby pokoy/ maś go/ iesli was zos Krew zapola/ y  
 miez Marsowy miły/ Woyna Panu oglos/ laozie łaskam.  
 Weniście z Królewskiego Pałacu iak zmryt Pałac/ tak  
 Wyżo po ziemi sunał/ że aż sobie w Jamie swej odpogal.

Do odprawionych Pestach/ y troche uspokojney Cy  
 czyny nawale/ wszyscy się gdało/ że nie pieknie nowemu  
 Kładowi bez wkręconowiny na Tronie zasiadać giera/  
 copredzey słożywszy Sejm Coronat o is, na sał wielki. Nie  
 z wys nienicem a bogatemi sieżdżala się Prejantami. Gdy  
 dzeń Krondzey przyszedł/ wszyscy okryta Raimakara Króla  
 wi czyniac/ sieżdżala się: Piechota przodkowała Czuple/ Wa  
 gierki Jolnierz z Wron słożony/ tudzież za niemi nastem  
 pował: Pod Rozadła Choragi w Wrobie się zaciagnęły/  
 y piekny był porządkiem. Pancerne Puls Kreguloy esie  
 oli/ ktorzy na strzydła rozłożeni/ kształtnie postępowali;  
 w Df

Przed wá Powietrznego.

Wójsk Wey śmi J. Szczęśliwie byli. Proporce oo por pod  
omiesione! ostatnia Kulawacie Gwili ozdoba. Pózo śm  
nym Niasniewskym Pánem / Sokołowie / Strusie / Pózo  
Lubie / Zorawie / w ośrag go obśtapiwsky / bużno y Pózo  
śm przed nim śm przeleżali; śtana na pewney gorze / wśo  
niat / Krolewski Mlestat wysł wiono. Zoraw Pána Re  
ronie / Mlada ná niego przepysay Paladament / trzy rasy  
śm orionwsky / Sceptum wśoto obślada / Jabitó w Spon  
onie / ná ośtaka Korona głows rączy. Weym wśysey do  
pocławania Spony y pżura Krolewskiego ná Kolánat  
ida Senatorowie / y Pośkowie : toś dopiero wywina Cho  
ragwiami ná śszelwe y długie Vivat, y góraś ie pod n  
gi quasia.

Kładzie pod Niasniewskiego Pána Mlestat Zetmian  
Pa swa Bulaw Zoraw / Mladia Porucznicy Buzdygany /  
gniznia Towarzystwo Szczęśkami wśbroione głowy / Wo  
ienne znati mośtem śm Krolowi ściela; całe Wośko wśo  
nośe Kontestatac / przyskaga przed Orlem / obśiera Prę  
siga Krol / Zoraw konśtuduś.

Obśieray Niasniewsky Pánie / á Pánie Náš Młoc  
ściwy / zygłiwe Poddanyś twoich Wota / y co śmá wietnád  
ku Mlestatowi Twom faje / tć wprzymie wśwśadęga  
my. Znamy Ciś bryś Krolew y Pánem Nášym / znajeś  
wś. śm. młocś wśeś / nam y Krolu. Buzamny poś nś  
gi W. R. Młoc Pózo Pózo : Śmbla y Wśe Młoc /  
pózo wśm y wśm młoc y podnścicm l. l. l. młocm  
śm dowaga wśeś wśm / óś W. R. Młoc wśeś pżyskaci  
młocm / Wprzyskaciś gromie bñe / młoc młoc  
młoc młocm y wśeś wśeś.  
Młocm Młocm wśeś y l. l. l. młoc  
Młocm wśeś. Śm wśeś młoc  
młoc młoc / Młoc y młoc  
młocm wśeś : á młoc  
młocm wśeś.



KOŁO Prąstwa Powietrzna

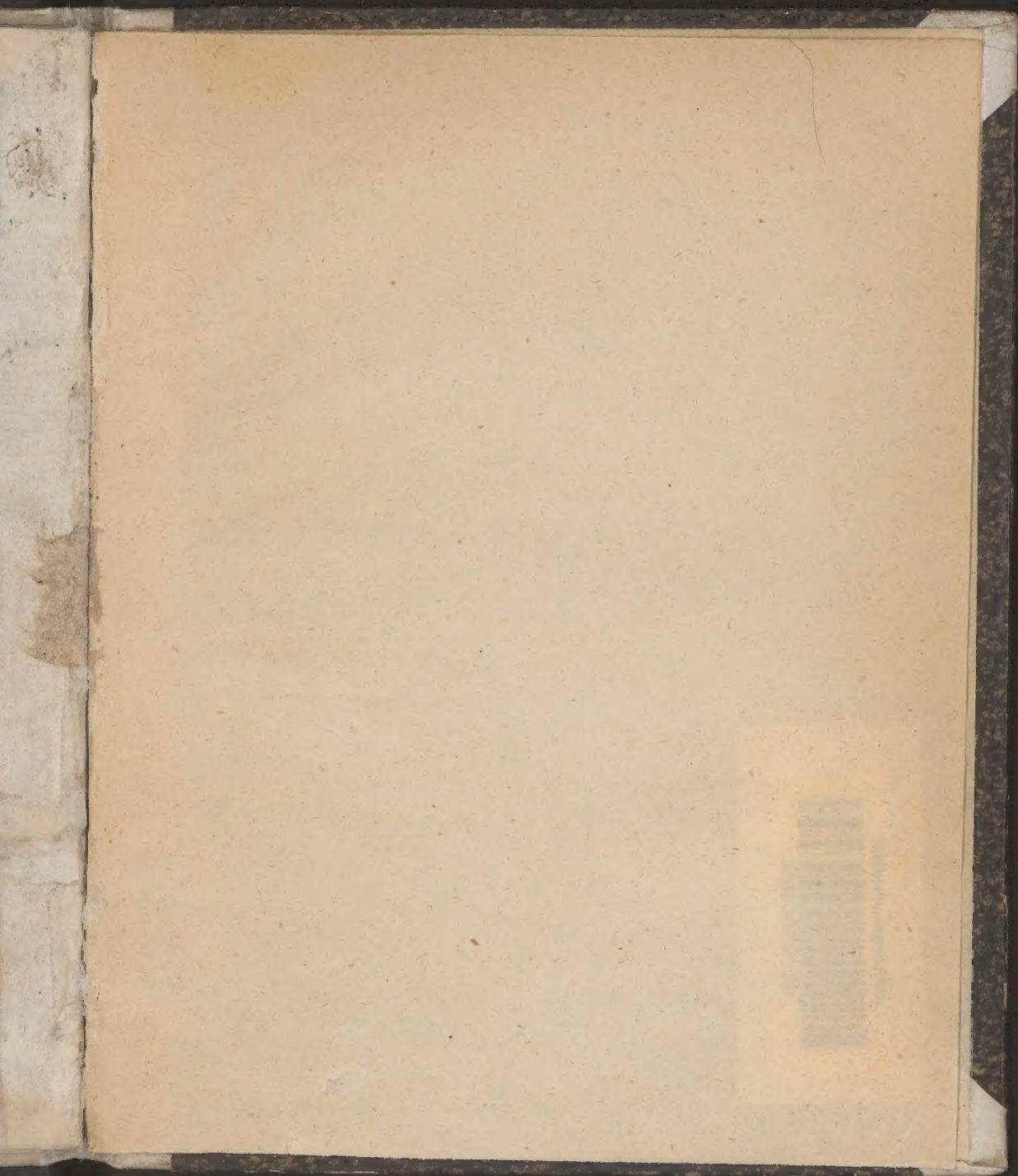
zamyślnie fawory na Wasze Królestwa Nade spiywa,  
którego doyrzatego a Siołowego Wielu żniwo co Kół od  
rodniemal abyś także Nam i Rzeczypospolitey nape  
zył nieśmiertelnie.

Wskonił się Żoraw / wiec na ostatek wszyscy świętota  
porzyna / Bacy miasto Pużanow bacz / Ciećwierze tak n  
rabach grała / Dzieciot nosem kłakalnie takby w kotl  
nie : Synogariż / tak wesolo no-a / takby kto na Wiolirzyna  
Złowitowie tak na Cytharze przebierała / Kosy takby r  
Zerzypodach rzneli / tak melodynie swierga. Trzymać Czi  
Zowie Dyfłant / Żaby Siskule trzymać / Altem Szzyg  
wie idą / Tenor się dostał Kanarkom y Makolagwom /  
Bassem zakonca Szzywacz / tak dała Czayki. Gdy  
tak pięknie y porządnie Sonety Keolowi wy  
grawiała / na ostatek wszyscy tryumfalnie za  
wolała. *Vivat, vivat Dominus & REX .*

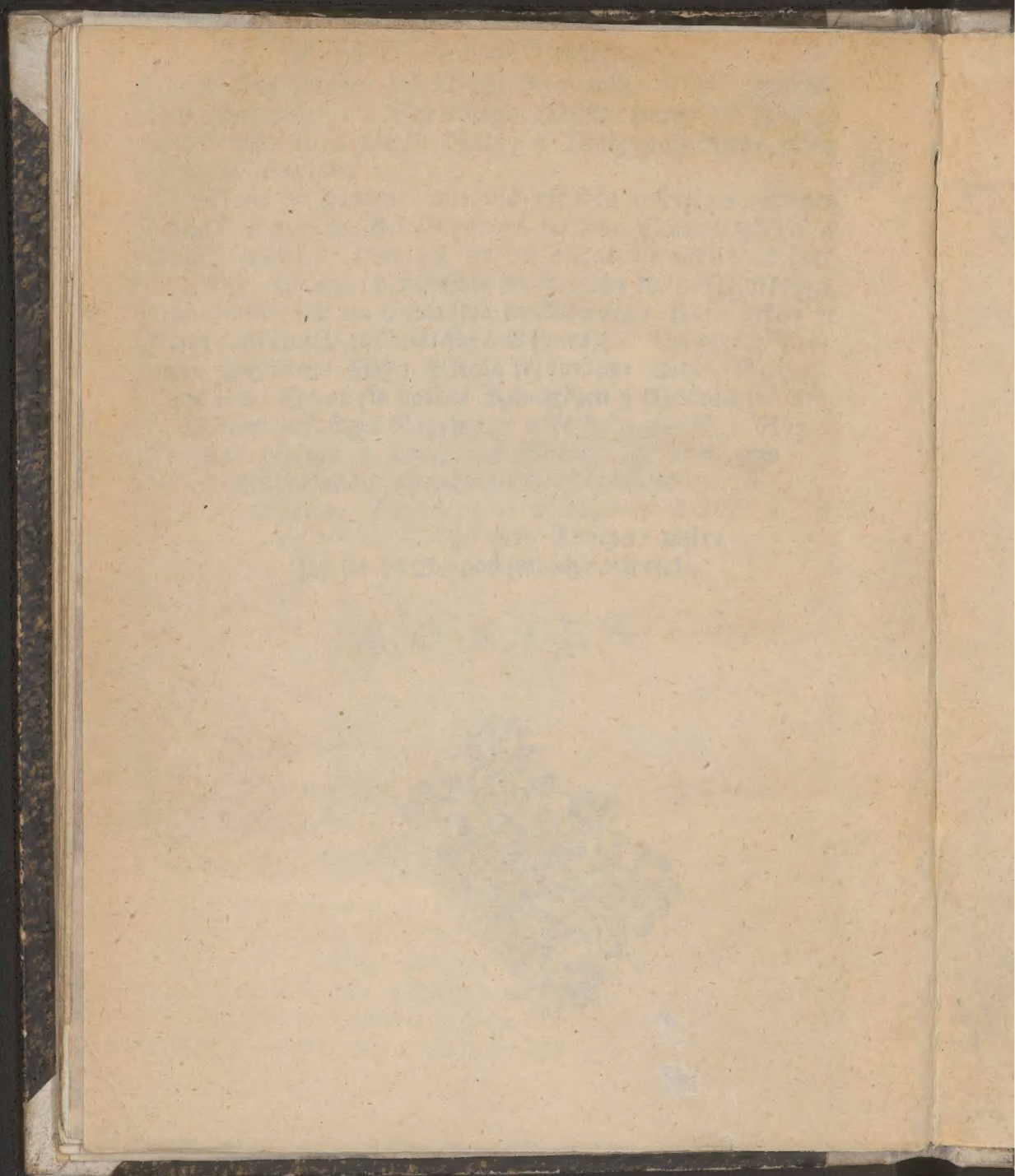
*AQVILA.* To gdy Półgą / wbył,  
 ſcy ſię do Głospod ſwoich rozlecieli.

K. O N I E C.









Biblioteka Jagiellońska



stdr0022128



